

Malwina Dubiel

"Utopia" i "miasto słońca" : dwie utopie społeczno-polityczne renesansu

Pisma Humanistyczne 5, 62-84

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„UTOPIA” I „MIASTO SŁOŃCA” – DWIE UTOPIE SPOŁECZNO-POLITYCZNE RENESANSU.

1. WSTĘP

Od zarania dziejów towarzyszy kolejnym pokoleniom nadzieja polepszenia istniejącego życia społecznego. Przez wieki problem ten był podejmowany przez wielu myślicieli. Wizje owe były mniej lub bardziej możliwe do zrealizowania. Te pierwsze z czasem nazwano utopiami. Sama nazwa zresztą pochodzi z języka greckiego, gdzie słowo *topos* oznacza 'miejsce', a przedrostek *ou* jest partykułą przeczącą 'nie'. Całe więc wyrażenie to po prostu 'miejsce nieistniejące'.

Nazwę tę rozpowszechnił w języku literackim Tomasz Morus nazwą swego najbardziej poczytnego utworu. Od tytułu tej pozycji pochodzi zresztą i sama nazwa gatunku literackiego. W epoce Renesansu, którego przedstawicielem był Morus, pomysł stwarzania nowych i oryginalnych koncepcji życia społecznego, padł na płodny grunt. Na szczególną uwagę zasługują brytyjscy (obok już wymienianego twórcy gatunku - F. Bacon) i włoscy humaniści (T. Campanella, A. Doni, L. Agostini, G. Stiblina czy J. Andreae).

Ze względu na charakter omówienia należałoby się pokrótce zająć jedynie interpretacją dzieł czołowych utopistów tej epoki T. Morusa i T. Campanelli. Ich koncepcje były bowiem pod wieloma względami zbieżne. Oboje czerpali z myśli społecznej starożytności, przede wszystkim zaś z Platona, na którego się powoływali. Ale na uwagę zasługują też pewne różnice, przystosowujące daną myśl utopijną do realiów czasu i kraju, w których dane było im tworzyć.

W *Encyklopedii filozofii* odnajdujemy następującą interpretację słowa utopia: „[Utopie to – M.D.] odwołujące się do zasad racjonalnych i moralnych, koncepcje ludzkiej natury i historii bądź przewidywanego postępu techniki, krytyczne i pełne twórczej pasji wizje innego świata społecznego, w którym życie byłoby lepsze [...]. Konkretna i odpowiedzialna myśl utopijna może być przeto bardzo wartościowym elementem krytyki społecznej. Po pierwsze, kreując możliwe światy, pomaga zrelatywizować świat istniejący, pozwala na dystans wobec rzekomych konieczności życia społecznego. Po drugie, rozważając i zgłębiając konkretne możliwości, może otwierać drogę dla rzeczywistych zmian i ulepszeń. Po trzecie, myślenie takie wydaje się nieodzowne jako motywacja. Wizja lepszych, możliwych do osiągnięcia warunków nie tylko

nadaje sens i wartość postawie koniecznej, ale też zachęca do działań na rzecz zmian politycznych”¹

2. DANE BIOGRAFICZNE

A) *Sir Tomasz More*

Twórcą pierwszej renesansowej utopii społeczno – politycznej był Anglik z pochodzenia, sir Tomasz More (łac. Morus). Urodził się w 1478 r., jako syn poważanego, londyńskiego prawnika. Pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej, którą później określił jako: „non celebri, sed honesta natus” - nie słynną, lecz uczciwą.²

Edukację More rozpoczął stosunkowo wcześnie. W 6 roku życia zostaje wysłany do renomowanej, londyńskiej szkoły świętego Antoniego, dzięki której biegle opanowuje łacinę. Po ukończeniu 12 lat zostaje umieszczony na dworze kardynała Mortona, ówczesnego kanclerza Anglii, którego później wspominać będzie w swej *Utopii*, z rozrzewnieniem. Na dworze swego mistrza styka się More z wieloma znanymi osobowościami: politykami, naukowcami, filozofami i ich opiniami na sytuację społeczno – ekonomiczną kraju, a dzięki częstym dyskusjom kształtują się jego własne poglądy. W 1492 r. Morus rozpoczyna kolejny etap swojej edukacji, trwające 2 lata studia w Oksfordzie, opanowanym już przez humanistów z ich niekonwencjonalnymi postulatami i metodami nauczania. Zaniepokojony tym faktem John More umieszcza syna na studiach prawniczych w Londynie. W trakcie aplikacji adwokackiej, młody Morus zamieszkał w Chaterhouse, czyli otwartym dla studentów zakonie Kartuzów. Zaczytywał się tam w dziełach klasyków filozofii, zwłaszcza Platona i św. Augustyna. Mimo szczerych chęci nie pozostał tam długo. Jego przyjaciel Erazm z Rotterdamu zrelacjonował to w następujący sposób: „Obawiając się, że [...] nie potrafiłby przetrwać pokus cielesnych [...] [More – M.D.] postanowił się ożenić”.³

Jego wybranką była 17 letnia szlachcianka, Jane Colt. Po 6 latach pożycia małżeńskiego, pani More umiera, pozostawiając mężowi czwórkę dzieci. Po nieco przedłużonym okresie żałoby, sir Tomasz poślubia starszą od siebie, acz 'gospodarną' wdowę, Alicję.

Nim jednak to nastanie, jako świeżo upieczony prawnik, zostaje More wybrany do parlamentu. Na jednej z sesji, w 1504 r., zyskuje sławę i przydomek 'przyjaciela ludu', występując przeciwko zbyt wysokiemu podatkowi nałożonemu przez króla, Henryka VII, dla sfinansowania posagu wychodzącej za mąż księżniczki Małgorzaty. Morus sprawę wygrał, ale król nie tak łatwo mu wybaczył. Dowodem na to było uwięzienie pod byle pretekstem ojca Tomasza. Dopiero niebagatelna jak na owe czasy suma 100 funtów grzywny zadowoliła monarchę.

¹ *Encyklopedia filozofii*, pod red. T. Hondericha, W-wa, 1995, tom II, s. 946.

² Cyt. za D. Petsch, *Tomasz Morus*, W-wa, 1962, s. 26.

³ *Ibidem*, s. 33.

Praktyka adwokacka czyni naszego bohatera poważanym i sławnym. Jego autorytet został wykorzystany dla zapobieżenia rozruchom, jakie miały miejsce w Londynie pierwszego dnia maja 1517 r. Nie udało się co prawda uspokoić podburzonego tłumu, ani później rozgniewanego władcy (Henryka VIII), który skazał 300 podejrzanych, na śmierć. Wzbudza to jednak zainteresowanie władcy osobą More'a, który powierza mu misję nawiązania stosunków handlowych z Niderlandami. Sukces tego poselstwa zaowocował propozycją służby na dworze monarchy. Pomimo początkowych oporów,⁴ More propozycję przyjął, zrzekłszy się wpierych urzędów miejskich. I oto otwiera się przed nim świat odznaczeń, tytułów i coraz wyższych urzędów państwowych (uwieńczeniem jego pracy zawodowej było objęcie w 1529 r. urzędu kanclerza królestwa).

Rok 1517 to także data ukończenia pracy nad *Utopią*.

W 3 lata po otrzymaniu nominacji, More wraz z rodziną przenosi się do podlondyńskiej posiadłości w Chelsea. Prowadzony tam tryb życia ludzko przypomina ten, uwieczniony na kartach *Utopii*. Kierowano się zasadami: pracowitości, oszczędności i pielęgnowania rozwoju duchowego przez edukację (która dotyczyła wszystkich bez względu na płeć).

Sielankę tę przerwało zamieszanie osoby Morusa, gorliwego katolika, w spór, jaki powstał pomiędzy papieżem a jego przełożonym, Henrykiem VIII. Konflikt ten wywołał monarcha żądając unieważnienia swego małżeństwa z Katarzyną Aragońską (wdową po jego zmarłym bracie), na co nie chciał i nie mógł zgodzić się papież, który piewierch uprawomocnił ten związek. Król zwrócił się więc do teologów i znawców prawa kanonicznego o wyrażenie opinii w tej sprawie. Opinia ta, na ogół przychylna, zdołała przekonać parlamentarzystów o omyślności papieża. Ci, przegłosowując w Izbie Gmin Akt Supremacji, zezwolili monarsze stanąć na czele samodzielnego, uniezależnionego od Rzymu, kościoła narodowego w Anglii. Dzień po tym wydarzeniu More zrezygnował ze stanowiska kanclerza. Pozostał wierny, udzielonej mu niegdyś przez Henryka VIII, radzie: „Wymagam tylko abyś w działaniu i sprawach królestwa szanował i czcił najpierw Boga, a następnie swojego króla”.⁵

Następcą Morusa na stanowisku kanclerza był Tomasz Cromwell. Polecono mu nakłonić autora *Utopii* do aprobaty Aktu Supremacji, a w przypadku, gdyby jej (aprobaty) nie uzyskano, należało oskarżyć go o zdradę stanu. Było z tym niemało trudności.⁶ W końcu oskarżono Tomasza i skazano na podstawie fałszywych zeznań rzekomego świadka

⁴ W *Utopii* czytamy wypowiedź Rafała Hytlodeusza, z którym utożsamiał się autor: „[...] wyrzeczenie się mojej swobody nie przyniosłoby państwu żadnej korzyści. Przede wszystkim sami władcy przeważnie chętniej zajmują się sprawami wojennymi [...]; lekceważą zaś pozytywne umiejętności, od których zależy utrzymanie pokoju, gdyż o wiele więcej starają się, aby zdobyć nowe obszary [...], niż żeby dobrze rządzić tym, co już zdobyli.”

T. Morus, *Utopia*, tłum. K. Abagrowicza, wstępem poprzedz. W. Ostrowski, W-wa, 1954, s.84.

⁵ Cyt. za A.Merlaud, *Tomasz Morus*, przeł. W. Olszewski, W-wa, 1978, s. 76.

⁶ Por. D. Petsch, *Tomasz Morus*, s. 72.

(któremu More miał powiedzieć, że parlament nie ma mocy uczynienia króla głową kościoła).

Wyrok wykonano 6 lipca 1535 r. na dziedzińcu więzienia Tower.

W roku 1935, w czterechsetną rocznicę śmierci, odbyła się kanonizacja T. More'a.

B) Tomasz Campanella

Jednym z pierwszych włoskich 'komunistów' był Jan Dominik Campanella, urodzony w 1568r. w Stito w Kalabrii. Jako syn ubogiego szewca, nie miał środków na zdobycie wykształcenia. Wybrał więc jedyną dostępną mu drogę do zdobycia wykształcenia – wstępuje w wieku 13 lat do zakonu dominikanów. Tam też przybiera imię najśłynniejszego chyba dominikanina - Tomasza.

Do 1588 r. kontynuuje studia filozoficzno – teologiczne w wielu słynnych włoskich ośrodkach edukacji. W wieku lat 15 rozpoczyna pracę pisarską, pisząc przemówienia, wiersze, utwory okolicznościowe. Już wtedy starał się młody Tomasz wykraczać poza scholastyczne ramy filozofii średniowiecznej i docierać do bardziej współczesnej mu myśli renesansowej. W ten sposób ten żądny wiedzy umysł wpadł na trop oryginalnej myśli filozoficznej B. Telesia. Ten, zadeklarowany przeciwnik Arystotelesa, przyjmujący w zamian w swej doktrynie podstawy przyrodoznawcze, był uznawany za wolnomyśliciela, dla Rzymu, niewygodnego. Nic dziwnego więc, że zafascynowanego nim młodego braciszka wysłano do odległego od ośrodków kultury, Altomonte. Nie na wiele się to jednak zdało. Raz obrany sposób filozofowania, nie daje się tak łatwo wypłenić, stąd Campanella podejmuje się roli obrony krytykowanej przez Kościół filozofii Telesia. Dla uzyskania większej samodzielności, Tomasz opuszcza w 1589 r. klasztor i udaje się do Neapolu, gdzie udaje mu się znaleźć opiekę i mecenat słynnej włoskiej rodziny Del Tufo.

Podczas tego okresu jego życia, Campanella ulega wpływom Jana Babtysty della Porta, słynnego maga i astronoma. Odtąd w jego pracach na równi znajdują się materializm (po B. Telesiu) i nauki tajemne.

Okres neapolitański rozpoczyna też serię procesów inkwizycyjnych i oskarżeń o herezję. W pierwszej rozprawie, w 1592 r., zostaje Campanella posądzony o brak ortodoksji. Nakazuje się mu powrót do Kalabrii i wyrzeczenie się dalszego głoszenia materializmu. Oskarżony nie respektuje jednak wyroku sądu zakonnego i samowolnie udaje się do Florencji, Bolonii i Padwy. Kolejna rozprawa skończyła się nieco mniej optymistycznie, bo: uwięzieniem we Florencji. Tym razem sam ciężar gatunkowy oskarżeń wysuwanych myślicielowi przez sąd inkwizycyjny był poważniejszy. Chodziło mianowicie o negowanie historycznego istnienia Chrystusa, łamanie zakazów kościelnych, głoszenie poglądów naturalistycznych czy wręcz ateistycznych. Ostateczny wyrok zmuszał wielkiego Włocha do wyrzeczenia się błędów i do dwuletniego przeniesienia do klasztoru w Santa Sabina, gdzie ten miał pozostawać pod nadzorem władz inkwizycyjnych. Po tym okresie zaś zezwolono mu

na powrót do macierzystego zakonu. Nie długo jednak, bo jedyne 3 miesiące, dominikanin cieszył się wolnością. Był ponownie sądzony o napisanie bezbożnego sonetu przeciw Jezusowi. Za tymi oskarżeniami, poszło potępienie i zakaz rozpowszechniania jego dzieł.

W Kalabrii podjął utopista próbę wyzwolenia ludu włoskiego, spod jarzma hiszpańskich najeźdźców – w roku 1599 zaplanował wybuch powstania. To jednak, mimo zagorzałej propagandy Campanelli, zostało udaremnione. Część spiskowców została skazana na miejscu i to skazana na śmierć. Samego jednak agitatora czekał inny los. Dwa wyroki (nadawcą *pierwszego* był Rzym oskarżający go o herezję; *drugiego* zaś – władze hiszpańskie wypominające mu bunt) zaowocowały dwoma rozprawami i dwoma wyrokami. Dzięki sprytniej symulacji, Tomasz uniknął śmierci. Władze inkwizycyjne uznały go bowiem za osobę niepoczytaną i przez to nieszkodliwą. W 1603 r. skazano go na dożywotnie więzienie. Jego książki trafiają na indeks ksiąg zakazanych. Tak więc cała praca pisarska, [w tym także, powstałe w 1602 r., najśłynniejsze dzieło Włocha: *Miasto Słońca* (włoski tytuł: *Civitas Solis*)] jakiej podjął się Campanella kontynuować w więzieniu, staje się niedostępna.

Sytuacja zmienia się dzięki przypadkowej znajomości z wpływowym K. Pflugiem. Temu udało się przekonać władze kościelne o uniwersalności przesłania pism Campanelli. Dzięki temu od 1607 r. skazaniec mógł przekazywać swe pisma Stolicy Apostolskiej i królowi hiszpańskiemu. I ci dopiero zdecydowali o użyteczności i ewentualnej publikacji tych dzieł.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie dopiero w 1626 roku, kiedy to postanowiono przychylić się do prośby Tomasza i jego protegowanych i go uwolnić. Jednak na całkowite jego wyswobodzenie przystano dopiero w 1629 roku. Razem z tą decyzją przyszła też zgoda na publikację dwóch pism: *Ateizmu zwyciężonego* i *O nawróceniu*.

Jego stosunki z Rzymem na powrót poczęły się psuć. Zakazano mu wykładania tomizmu, wycofano z publikacji jedno z jego dzieł. Tym razem z odsieczą przyszli mu francuscy libertyni, wśród których cieszył się poważaniem. Ci, niejednokrotnie pomagali mu w zwalczaniu nieprzychylnych mu osób i, w końcu, 22 października 1634 roku przyjęli zbiegłego Włocha w Paryżu. Tam brat Tomasz doczekał się licznych publikacji swych dzieł i tam też dożył swych ostatnich dni.

Zmarł 21 maja 1639 roku w paryskim klasztorze dominikanów.

3. WPROWADZENIE DO LEKTURY DZIEŁA

A) *Utopia*

Utopia (a właściwie: *Książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna, jak przyjemna, o najlepszym ustroju państwa i nieznanego dotąd wyspie Utopia*), najśłynniejsze dzieło T.Morusa, powstało w latach 1516-17. Składa się ono z dwóch części: napisanej wcześniej, bo w trakcie trwania delegacji w Antwerpii, Księgi II oraz, Księgi I, stworzonej w zaciszu

domostwa w Chelsea. Od początku powstania 'książeczki' tytuł, tekst i komentarze ulegały ciągłym zmianom, nie kontrolowanym nawet przez samego autora. Kolejne wydania uzupełniano zaopatrując je w słowa: „a mentis vindicta – z błędów poprawiona.” Korektą zajęły się władze kościelne. Dostrzeżono bowiem niebezpieczeństwo odczytania rozdziału poświęconego religii w duchu Reformacji. Można by pomyśleć, że autor *Utopii* postulował protestantyzm. Tymczasem absurdem byłoby utrzymywać, by Morus, późniejszy męczennik Kościoła, chciał pogryźć katolicyzm. By uniknąć podobnych błędów interpretacyjnych, przypomnieć należy, że sir Tomasz żył w okresie, w którym dokonywała się rewolucja religijna, ale on sam bynajmniej jej nie aprobował. Interpretatorzy zaś, skupili się na religii, problemie wciąż żywym i wzbudzającym liczne kontrowersje, zapominając o tym, co wydawało się najbardziej drażliwą bolączką współczesnego More`owi świata. Był nią robiący zawrotną karierę - kapitalizm, to „sprzysiężenie bogaczy, którzy pod nazwą i firmą Rzeczypospolitej dbają jedynie o własne korzyści”⁷

I znowu błędem byłaby interpretacja 'książeczki' w świetle zmian społeczno-gospodarczych, jakie nastąpiły w okresie postfeudalnym i zarazem (nie bójmy się użyć tego stwierdzenia) postmorusowskim.

Warto też wspomnieć o konstrukcji *Utopii*. Całość składa się z dwóch części: *pierwszej*, będącej faktyczną krytyką siedemnastowiecznej Anglii i *drugiej*, utrzymanej w formie relacji z podróży słynnego żeglarza, Rafała Hytlodeusza, zafascynowanego nowo odkrytą przez siebie wyspą, Utopią i jej niezwykłym charakterem.

Wykorzystanie formy opisu historycznego czyniło opowiadanie starego podróżnika prawdopodobnym i zostało przyjęte, przez ówczesnych Europejczyków (bombardowanych informacjami o nowych odkryciach krajów, kontynentów), jako autentyczne. More posłużył się doskonałym narzędziem marketingowym w wypromowaniu swej *Utopii*. W czasach, bowiem, gdy opisy podróży cieszyły się ogromną poczytnością, a nazwisko Vespucciego (wielokrotnie w książce wspomnianego) było znane przez wszystkich, nie było lepszej metody w zwróceniu uwagi opinii publicznej na własne dzieło. Poza tym od bajkowych światów niedaleko już do bajkowych rozwiązań...

Z drugiej zaś strony More zabezpieczył się przed ewentualnymi atakami ze strony władcy, wykorzystując w swej 'książeczce' elementy fikcji. Wszystkie imiona własne wykorzystane w *Utopii* zostały zapożyczone z języka greckiego. Czytamy więc opowieść Rafała HYTLODEUSZA (Bajbaju) o niezwykłej wyspie UTOPII, a więc kraju Nigdzie (nieistniejącym), ze stolicą w Mrocznogrodzie (AMAUROTUM), położonej nad rzeką Bezwodną (ANYDRIUS), a rządzonym przez króla 'bez poddanych' - Bezluda (ADEMUS)⁸.

⁷ T. Morus, *Utopia*, s.180.

⁸ W liście do Piotra Egidiusza, More pisze: „I nie zaprzeczam zupełnie, że [...] gdyby mi do głowy przyszła tego rodzaju bajeczna opowieść, bardzo możliwe, że bym się nie cofnął przed podobnym wymysłem [...]. A jednak [...]gdybym nawet chciał nadużyć nieświadomości

Dzieło More'a pomyślane bowiem zostało jako 'poważny żart', ale żart moralistyczny na skalę europejską. Został on jako taki odebrany przez kolegów – humanistów, ale ci nie zdradzili swego sekretu i z uporem bronili faktyczności istnienia utopijnej wyspy.⁹ Czyni to także sam autor Utopii pisząc: „W książce nie było nic nieprawdziwego, a jeśli nawet znajdzie się w niej coś wątpliwego, to trzeba wiedzieć, że raczej powiem kłamstwo, niż je zmyśleć, gdyż wolę być uczciwym niż roztropnym.”¹⁰

B) *Miasto Słońca*

Miasto Słońca (a właściwie: *Miasto Słońca brata Tomasza Campanelli, to jest Dialog o Rzeczypospolitej, który zawiera Ideę Reformy Społeczności Chrześcijańskiej, zgodnie z obietnicą przez Boga uczynioną św. Katarzynie i św. Brygidzie*¹¹) powstało w więzieniu, w 1602 r. Pierwotny tekst autor przetłumaczył na łacinę w 11 lat później i kolejne 10 lat musiał czekać na wydanie dzieła.

Oceniając wartość dzieła tylko przez walory artystyczne, utopia Campanelli nie zachwyca. Jej bezbarwny, czasem wręcz niepoprawny język nie dorównuje z pewnością kunsztowi literackiemu Morusa. Także w zakresie samej tylko konstrukcji, nie odbiega *Civitas Solis* od tzw. standardów europejskich. Mamy więc ponownie do czynienia z opowieścią podróżnika, który po dotarciu do nieznannej Europejczykom krainy, oznajmia rodakom o specyfice ich rozwiązań ustrojowych. R. Brandwajn komentuje to w następujący sposób: „Ten schemat miał jednak wyraźną wymowę ideologiczną. Był nie tylko oddźwiękiem dalekich wypraw żeglarskich, nie tylko podcinał kościelny, ustalony pogląd na człowieka i świat, ale też pozwalał rozwijać koncepcję społeczeństwa doskonałego, które się w ogóle zasadami chrystianizmu nie kieruje. Przekreślano w ten sposób wielowiekowy trud teologów, usiłujących dowieść, że religia objawiona stanowi ostoję ładu, jedyną gwarancję przeciw anarchii i zezwierzęceniu.”¹²

I niech nie myli nas uderzający czasem 'teologiczną poprawnością' charakter dzieła. Nie zapominajmy bowiem, że dzieło Campanelli przypadło na okres więzienia go za herezję i ateizm. Poważne te zarzuty postawione przez Rzym, w połączeniu z oskarżeniami politycznymi (wysuwanymi przez władze hiszpańskie) wcale nie napawały

pospółstwa, to w każdym razie przynajmniej przed bardziej oświeconymi zostawiłbym pewne ślady, po których z łatwością wytropiliby właściwe moje zamiary”

Cyt. za D. Petsch, *Tomasz Morus*, s. 177.

⁹ W tym samym liście znajdujemy przytoczony przez sir Tomasza komentarz anonimowego autora [„Jeśli rzecz wydana została jako prawdziwa, widzę w niej pewne niedorzeczności. Jeśli jako zmyślona, odczuwam brak owego dokładnie określonego sądu, który właściwy jest Morusowi”] krytyczny względem jego dzieła, który niezmiernie go ucieszył, bo: „za pomocą niektórych spostrzeżeń krytycznych, poczynionych zresztą bardzo oszczędnie, wyraźnie daje do zrozumienia, że wszystkich innych rzeczy nie przyjmuje na ślepo, lecz je dowolnie uznaje za prawdę. [I w ten sposób – M.D.] wyraża tak wielką o mnie pochwałę, jak wielkiej nie złożył mi nawet ci, którzy mnie chwaliłi z rozmysłem”

D. Petsch, *Tomasz Morus*, s. 176.

¹⁰ T. Morus, *Utopia*, s. 51.

¹¹ Taki tytuł nosi rękopis pochodzący ze zbiorów Biblioteki Watykańskiej. Por. T. Campanella, *Miasto Słońca*, przeł. L. i R. Brandwajnowie, wstępem popr. R. Brandwajn, W-wa, 1955, s. 3.

¹² R. Brandwajn, *Wstęp*, s. XXVIII.

entuzjazmem. Wielokrotne nawiązywanie do Biblii czy poglądów Ojców Kościoła należy zatem traktować jako sprawne sztuczki, mające oszukać 'cenzurę inkwizycyjną' i przekonać ją o niesłuszności zarzutów.

W dodatku ponownie mamy do czynienia z dialogiem. Choć rozmówca Genuńczyka, Hospitalariusz, to raczej cierpliwy słuchacz, zadający od czasu do czasu pytania. Rola znawcy przypadła jednak podróżnikowi, który „skorzystał z przywilejów należnych odkrywcom i żeglarzom [...] Z państwa Metafizyka przywiózł tyle cudownych wieści, że mu ledwie czasu starczy na zaznajomienie słuchacza z najważniejszymi sprawami. Toteż raczy nas długimi monologami, opowiada bezładnie [...]”.¹³

I faktycznie, to, co można zarzucić włoskiemu utopiście, to nużące czasem, bo nieco przydługie, opisy wyglądu własnego, utopijnego państwa, a także zbyt ogólnikowość, jeśli chodzi o sprawy najważniejsze (czyli w opisie ustroju, przytaczaniu danych demograficznych). W dodatku, częstym jest też powracanie do tych samych kwestii czy wręcz ich porzucanie. Gdyby tego było mało, włoski dominikanin, skutkiem nie przemyślenia niektórych spraw, najwzyczajniej je miesza, doprowadzając nierzadko do sprzeczności.

W efekcie czytamy dzieło literackie w niczym nie przypominające barwnej opowieści Morusa. Niektórzy krytycy zarzucili autorowi *Miasta Słońca* nawet głuche naśladownictwo Platona (np. pomysły wspólnoty kobiet czy rządów mędrców), T. More'a (ze względu na formę dzieła czy postulat braku własności prywatnej), R. Bacona (w akcentowaniu ogromnej roli nauki) czy innych. Nie można mu jednak zarzucić czystej kompilacji. Owszem rodowodu wielu zaproponowanych przez brata Tomasza rozwiązań, można by odnaleźć już u jego poprzedników, ale Campanella zgrabnie je połączył i dostosował do współczesnych sobie warunków społeczno-ekonomiczno-politycznych, z jakimi borykały się siedemnastowieczne państwa europejskie.

4. KRYTYKA ISTNIEJĄCEGO STATUS QUO

A) *Utopia*

Krytyce stosunków społeczno – politycznych szesnastowiecznej Anglii poświęcona jest Księga I 'książeczki.' Zastosowana tam forma dialogu (wzorem platońskiego *Państwa i Praw*) jest kolejnym zabiegiem stylistycznym mającym chronić osobę More'a przed ewentualnym gniewem władcy. Sam bowiem autor czyni siebie jednym z rozmówców (wyrażającym nawet wątpliwości co do sensu tak daleko posuniętej krytyki). Tymczasem swe własne poglądy wypowiada ustami Rafała Hytlodeusza. Ten zaś jest, niczym platoński Sokrates, swego rodzaju autorytetem.

¹³ Ibidem, s. LI.

Krytyka przebiega na kilku płaszczyznach.

Pierwsza dotyczy surowości praw dotyczącą przede wszystkim najuboższą warstwę obywateli. Hydlodeusz zwraca szczególną uwagę na dramatyczną sytuację złodziei, karanych śmiercią za swoje przewinienia. Tymczasem „takie karanie [...] nie przynosi państwu żadnych korzyści, gdyż jest za surowe w stosunku do kradzieży i mimo wszystko nie może wrócić tych przestępstw. Ani bowiem zwykła kradzież nie jest tak wielką, żeby karać ją śmiercią, ani też najsurowsza kara nie jest tak wielką, żeby karać ją śmiercią, ani też najsurowsza kara nie zdoła powstrzymać od rabunku tych, którzy nie mają żadnego innego sposobu, żeby zdobyć środki utrzymania”.¹⁴

Ponadto, wymierzanie sprawiedliwości w ten sposób nie ma charakteru socjalizującego. Wręcz przeciwnie: jest deprywujące. Złodziej bowiem, złapany na gorącym uczynku, nie zawaha się popełnić cięższej jeszcze zbrodni – morderstwa (by zapewnić sobie możliwość ucieczki), wiedząc o identyczności sankcji za obie zbrodnie. Pyta więc: „Czy nie wychowujecie, pytam, złodziei na to, aby ich później wieszać?”¹⁵

More radzi raczej likwidować przyczynę, niż sam skutek zbrodni. „Należałoby raczej zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa jakąś [godną – M.D] egzystencję, aby nikomu nie groziła straszna konieczność najpierw kradzieży, a potem utraty życia”.¹⁶

Ale nie radzi rezygnować z kar w ogóle. Wzorem Utopian, można by odstraszać potencjalnych złodziei groźbą (społecznie użytecznej) przymusowej pracy, która byłaby odpowiednio cięższa. Trzeba bowiem jakoś napiętnować fakt popełnienia przestępstwa, a nie można tego zrobić inaczej w miejscu gdzie praca jest obowiązkowa.

Kolejną krytykowaną kwestią jest fakt prowadzenia licznych wojen (to wyraźny przytyk w stosunku do Henryka VIII). Morus ryzykuje nawet twierdzenie, że te wywoływane są, by żołnierzy hartować w walce. Jednocześnie wyraża ubolewanie, że służy ci: „bądź gnuśniej w bezczynności, bądź niewieściej wśród kobiecych niemal zajęć”.¹⁷ Poza tym

„wcale nie jest rzeczą korzystną [...] żywić mnóstwo takich nierobów, nawet na wypadek wojny, której uniknięcie przecież od was zależy [...]”.¹⁸

Uważny czytelnik wie, że nie oszczędza też kapitalizmu, który jest raczej postrzegany jako „przejściowa konieczność historyczna, a nie jako ustrój wiecznotrwały”.¹⁹ Kapitałiści brytyjscy, zaś zajmujący się, przynoszącą niemałe zyski, hodowlą owiec, pozbawiają, mniej 'opłacalnych', chłopów pracy na roli, przyczyniając się tym samym do wzrostu bezrobocia, a w

¹⁴ T. Morus, *Utopia*, s. 86.

¹⁵ *Ibidem*, s. 91.

¹⁶ *Ibidem*, s.87.

¹⁷ *Ibidem*, s. 89.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ W. Ostrowski, *Wstęp*, s. 86.

konsekwencji także i przestępczości. Stąd uwaga Morusa o żarłoczności owiec, które „już nawet ludzi pożerają, pola, domy, miasta pustoszą.”²⁰ W innym miejscu wychodząc z refleksji nad stosunkiem ludzi do bogactwa konstatuje: „Złoto, z natury swej tak niepożyteczne, teraz wszędzie tak wielką ma wartość, iż ceni się je o wiele wyżej niż człowieka, choć on właśnie tę cenę mu nadał i do swych potrzeb używa [...]. Dochodzi do tego, że jakiś [bogaty – M.D] tępak [...] zarówno niegodziwy, jak głupi, trzyma w poddaństwie całe mnóstwo ludzi mądrych i dobrych”.²¹

Inną bolączką jest utrzymywanie przez monarchów całego zastępu sług, których jedynym zajęciem jest udzielanie królowi rad. Te zaś podlegają selekcji władcy ze względu na swą własną korzyść. Zachodzi więc następująca zależność: im więcej sług i im więcej rad, tym więcej możliwości wyboru właściwej (tzn. zgodnej z aktualnym interesem monarchy). „Nie żywić tylu próżniaków”²² – apeluje More.

Jako przykładowy katolik Morus nie mógł znieść także połowicznego, zbyt liberalnego chrześcijaństwa. Gani więc kapłanów, którzy „widząc, że ludziom tak ciężko zdobyć się na dostosowanie swych obyczajów do nauki Chrystusa, nagięli ją do nich [...]. Lecz [...] przez takie postępowanie osiągnęli tylko jedno: ludzie mogli spokojniej grzeszyć”.²³

Należy zaś być w sprawach religii nieprzejednanym w stosunku do współwyznawców. Nie można jednak mylić tego z degradowaniem innych wyznań. Mogłoby to wywoływać niepokój wśród ludu. Utopianie, tak wrażliwi na punkcie swobody wyznania, ustanowili zwyczaj, który mówi: „Nikt nie powinien doznawać przykrości z powodu swej religii. [Utopus] nie zabronił jednak pozyskiwać innowierców dla swej religii, byleby pozyskiwano ich argumentami w sposób łagodny i umiarkowany; zakazał natomiast bezwzględnego tępienia innych religii, jeśliby nawracanie zawiodło”²⁴

Sir More apeluje o dostrzeżenie nasze bolączki i zaradzili im na wzór Utopii. Ta bowiem jedynie słusznie zasługuje na miano Eutrapii²⁵ (tj. kraju szczęśliwego).

B) *Miasto Słońca*

Rozpocząć ten wątek można by od słów polskiego znawcy filozofii włoskiego utopisty, J. Pająka, który stwierdza: „Campanella [...] dał wizję nowego społeczeństwa, w którym postulaty natury i rozumu znalazłyby swe urzeczywistnienie. Z za konturów idealnego państwa

²⁰ T. Morus, *Utopia*, s.89.

²¹ *Ibidem*, s.137.

²² *Ibidem*, s. 91.

²³ *Ibidem*, s. 107.

²⁴ *Ibidem*, s.169.

²⁵ Morus tak wyspę charakteryzuje: „W starożytności zwano mnie Utopią, bo byłam nieznaną, Teraz jestem współzawodniczką państwa Platńskiego, Moze nawet zwycięzę je (gdyż to, co ono w słowach \ Zdobyło, ja jedna tylko urzeczywistniam. \ Ludna i bogata, mająca też najlepsze prawa, \ Słusznie powinny otrzymać miano Eutrapii”

Cyt. za A. Kowalską, *Od utopii do antyutopii*, W-wa, 1987, s.29 i n.

wyziera jednak krytyka realnej rzeczywistości społecznej, której zło, krzywda i niesprawiedliwość rodziły u plebejskiego ideologa pragnienie poprawy" (podkreślenie – M.D.).²⁶

O jakich to krzywdach, niesprawiedliwości i złu tu mowa? Przed wszystkim chodzi o ludzkie przywiązanie do własności prywatnej. Mamy tu znowu do czynienia z krytyką, istniejących w ramach tak feudalizmu jak i kapitalizmu, pewnych udogodnień dla klas posiadających przy równoczesnej bezkompromisowości w tym względzie wobec pozostałych. Bowiem „skrajna nęcza rodzi nikczemność, chytrość, podstęp, robi z ludzi złodziei, zdrajców, wyrzutek, kłamców, krzywoprzysięzców itd., bogactwo zaś prowadzi do buty, pychy, nieuctwa, rodzi zdrajców, fanfaronów, oszustów, samochwałów, arogantów, ludzi o sercu twardym, nieczułym itd. Wspólnota dopiero czyni wszystkich bogatymi i biednymi zarazem; bogatymi – ponieważ wszystko mają, biednymi, gdyż na własność nie posiadają niczego i dlatego nie służą rzeczom, lecz rzeczy im.” (podkreślenie – M.D.)²⁷

I we wspólnocie widzi Włoch pomysł na godne życie wszystkich obywateli, życie idealne, bo realizujące postulaty równości, dobrobytu, wykształcenia i pracy dla wszystkich bez wyjątku. Edukacja (oczywiście w myśl 'jedynej słusznej' ideologii) i praktyka zawodowa są, tak dla pojedynczego człowieka, jak dla narodu pożyteczne. Czym byłaby bowiem utopia komunistyczna bez pracy i obywateli chcących pracować? To jak kapitalizm bez kapitału. Nic dziwnego, że do wykształcenia przywiązuje autor *Miasta Stońca* tak wielką wagę. Przy okazji znajduje miejsce na krytykę warstw arystokratycznych (w dzisiejszych zaś czasach rozszerzylibyśmy tę ocenę na wszystkie klasy), które w bezrefleksyjny i bezmyślny sposób oddają władzę potencjalnemu monarsze, zupełnie nie bacząc na jego umiejętności, a tylko na własne z tego zyski. „[W Mieście Stońca – M.D.] ten uchodzi za znakomitszego i bardziej dostojnego, kto więcej posiadał sztuk i rzemiosł oraz umiejętnie je stosuje. Właśnie dlatego kpią z nas, że nazywamy rzemieślników ludźmi niskiego stanu, a za szlachtę uważamy tych, którzy nie znają żadnego kunsztu, prowadzą próżniaczy tryb życia i mają mnóstwo sług dla swojej bezczynności i rozpusty. Jakby ze szkoły występku wychodzi stąd na zgubę państwa tylu nierobów i złoczyńców”.²⁸

Z wykształceniem wiąże się swego rodzaju prestiż społeczny oraz nadzieja na awans. Władcą, tego sprzyjającego nauce i pracy państwa, jest Wielki Metafizyk, który posiadał najwięcej umiejętności. Tymczasem gardzi się bezrobotnymi i wymigującymi się od pracy. Brak jest też różniczenia na pracę fizyczną i umysłową. Tą pierwszą ma wykonywać każdy, by czasu na tą drugą wystarczyło osobom, które chcą się w tym kierunku rozwijać.

Krytyce jest poddana przez 'marzyciela z Stilo' wiara katolicka, choć, jeśli wierzyć R. Brandwajnowi, „niektórzy krytycy uznali za centralne

²⁶ J. Pająk, *Filozofia Tomasza Campanelli*, Wrocław, 1980, s. 110.

²⁷ T. Campanella, *Miasto Stońca*, s. 39 - 40

²⁸ *Ibidem*, s. 20

zagadnienie w twórczości pisarza walkę o jedność religijną pod przewodnictwem papieża.[...][G.Felici – M.D.] kładł szczególny nacisk na interpretację religii naturalnej, stanowiącej jego zdaniem, zmodernizowaną, niemniej jednak prawowierną formę katolicyzmu. Fakt, że w Mieście Słońca właśnie religia naturalna podważa zasadnicze założenia doktryny chrześcijańskiej, krytyk zlekceważył”.²⁹

Tymczasem akcentowany przez Campanellę postulat monarchii światowej i wiary wspólnej wszystkim ludziom na ziemi wcale nie wskazuje na tęsknotę za katolickim absolutyzmem. Godny zanotowania jest motyw, jaki zostaje umieszczony na jednym z murów otaczających jego wymarzoną krainę. Chodzi o umieszczenie wśród słynnych postaci herosów i bogów osoby Jezusa.³⁰ Z teologicznego punktu widzenia jest to podwójna herezja, bowiem *po pierwsze* zaprzecza się boskości Syna Człowieczego i pozbawia się go cech nadprzyrodzonych, a *po drugie* umieszcza się go wśród jemu równych (zaprzecza się więc biblijnej zasadzie: „Nie będziesz miał innego Boga poza mną”).

Poza tym nie obroną wiary rzymsko-katolickiej powodowana jest niechęć reformacji i reformatorów. Zdaniem R. Brandwajna „Wrogość brata Tomasa wobec protestantów tłumaczy się względami nie mającymi nic wspólnego z obroną katolicyzmu. Reformację zwalczał, gdyż hamowała swobodę badań i poglądów brutalniej niż papieski dogmatyzm, mocniej akcentowała znikomość ludzkich poczynań”.³¹

5. PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY I USTRÓJ POLITYCZNY KRAJU

A) Utopia

Autor '*książeczki*' pisze: „[Państwo Utopian – M.D.] nie tylko najlepiej jest urządzone, lecz także jest jedynym, które może zupełnie słusnie nazywać się rzecząpospolitą”.³² Należałoby wyjaśnić czym jest ów morusowski ideał.

Rozwiązania architektoniczne i zarazem administracyjne wydają się być niezwykle proste. I w tej właśnie prostocie i wszechobecnym uniwersalizmie (bo czyż Utopia nie została pomyślana jako wzór dla wszystkich istniejących wówczas państw?) tkwi klucz do bram utopijnego raj. 54 miasta (które składają się na doskonałą wyspę) są identycznie zbudowane, równomiernie zaopatrzone w żywność i posiadają tą samą liczbę mieszkańców,³³ mających nie tylko jednakowe prawa, ale nawet jednakowe stroje.

A. Merlaud wręcz dodaje: „Nawet problemy moralne i psychologiczne są traktowane tak, jakby rozwiązywał je jakiś abstrakcyjny urbanista.

²⁹ R. Brandwajn, *Wstęp*, s. XXXIV i n.

³⁰ T. Campanella, *Miasto Słońca*, s. 14

³¹ R. Brandwajn, *Wstęp*, s. XXVI.

³² T. Morus, *Utopia*, s. 178.

³³ Na jedno miasto przypada 6000 rodzin. Każda zaś (rodzina) składa się do 10 do 14 członków (jeśli chodzi o miasto) lub z minimum 40 członków (na wsi). Wszelkie nierówności w tym względzie niwelowane są migracjami (zarówno tymi między miastami czy obszarami wiejskimi, jak i tymi między rodzinami).

Człowiek traci swoją samodzielność [...]. Jest przede wszystkim dla innych, a potem dopiero dla siebie. Poddany jest jakby 'zakonnemu kierownictwu,' które zapewnia mu szczęście w identyczności".³⁴Nasuwa się refleksja: czy to aby nie przypadkiem uszczęśliwianie na siłę? Niestety, jak to bywa w podobnych doktrynach afirmujących egalitaryzm, ceną owej przymusowej, acz uszczęśliwiającej równości jest wolność obywateli.

Pomimo całej tej, zakładanej przez siebie równości obywateli, More nie wyzbył się manieri powierzania pieczy nad swą wyspą wyższym urzędnikom. Karl Katusky komentuje to w ten sposób: „[Sir Tomasz zrozumiał, iż – M.D.] wraz ze zniesieniem przeciwieństw klasowych funkcje polityczne obumierają, a społeczność z państwa politycznego przekształca się w stowarzyszenie wytwórcze. [...] Ale u More'a jest rzeczą znamioną, że nie może on sobie wyobrazić nawet takiego społeczeństwa bez monarchy”.³⁵

Władzę w Utopii sprawują wybierani na demokratycznych zasadach funkcjonariusze. Wśród tych naturalnie istnieje – gradacja. Do tej przyczynia się sposób elekcji urzędników. Najniżej postawieni, FILARCHOWIE (w liczbie 200), są obierani corocznie przez zespoły złożone z 30 rodzin. 10 filarchów wybiera swego przełożonego, który jest jednocześnie członkiem rady miasta (czyli senatu). Spośród wszystkich 20 senatorów (TRANIBORÓW) wybieranych jest 3, którzy, zasiadając w ławach ogólnokrajowej, 162-osobowej rady królewskiej, mają reprezentować interesy rodzinnego miasta. „Zbieranie się poza [...] [nią – M.D.] w sprawach ogólnych podlega karze śmierci.[...] [Ma to – M.D.] uniemożliwić sprzysiężenie się księcia z traniborami, narzucenie narodowi tyranii oraz zmianę konstytucji”.³⁶Nie powinno dziwić, że tak wyrozumiały dla złoczyńców św. Tomasz, staje się tak bezwzględny wobec prawodawców. Jest tak dlatego, ponieważ tylko ci posiadając legitymację ludu byłiby w stanie zburzyć jego, z taką precyzją zbudowane, utopijne królestwo. More, całe lata spędził na dworze Henryka VIII, wobec czego aż nazbyt dobrze zapoznał się z chciwą i nigdy nieugaszoną ludzką naturą. Sam księżę wybierany jest przez filarchów, spośród 4 kandydatów wytypowanych przez lud. Jak widzimy rola obywateli jest ogromna. Nic dziwnego, skoro jest to naród 'biegłych prawników.' Praw bowiem jest niewiele i są one zapisane w sposób prosty, nieskomplikowany, zrozumiały dla każdego. Prawa służyć mają społeczeństwu, a nie utrzymywaniu całej rzeszy prawników. Bo przecież „ustanawiane są tylko w tym celu, aby każdemu przypomnieć jego obowiązki”.³⁷

Nadto funkcja ustawodawcza ciał przedstawicielskich jest ograniczona – ważniejsze uchwały, nim zostaną skierowane do rady królewskiej, są pierwiej poddane dyskusji publicznej. Zadaniem rad jest nadzór nad

³⁴ A. Merlaud, *Tomasz Morus*, przeł. W. Olszewski, W-wa, 1978, s. 85.

³⁵ K.Kautsky, *Tomasz More i jego utopia*, s. 313 i n.

³⁶ T. Morus, *Utopia*, s. 120.

³⁷ *Ibidem*, s. 157.

produkcją, przestrzeganie praworządności i rozstrzyganie sporów. Do zadań pojedynczego zaś filaracha należy czuwanie, aby każdy wykorzystywał swój czas w najlepszy możliwy sposób, tj. pracując, kształcąc się, korzystając z 'dostojnych,' dostępnych na wyspie rozrywek. Któż zaś nie mógłby wiedzieć lepiej jak pracować, jeśli nie osoba zwolniona z obowiązku pracy fizycznej. By uniknąć nasuwającej się równoważności między podziałem na pracujących i nie-pracujących a podziałem na równych i równiejszych, More nie waha się dodać, że ci „choć nie są obowiązani pracują dobrowolnie, aby przykładem swoim pobudzić innych”³⁸ Jest to schemat władzy iście demokratyczny i jedynym zarzutem, o jaki można by się było pokusić jest fakt, iż wyżsi funkcjonariusze pochodzą z wykształconej części społeczeństwa. A więc są jednak 'równiejsi' ?

B) *Miasto Słońca*

Campanella jeszcze bardziej optymistycznie podsumowuje własny wysiłek w stworzeniu idealnego kraju, pisząc: „żadnej z wad, które spostrzeżono w republice Minosa, Likurga, Solona, Charondasa, Romulusa, Platona, Arystotelesa oraz innych autorów, w naszej republice uważny czytelnik nie znajdzie”.³⁹

Państwo Słońca zbudowane jest na kształt państwa – miasta, a w sensie architektonicznym zbudowane obronnie. Sprzyja temu umiejscowienie go na stokach górskich, do których dostępu bronią dodatkowo naturalne bariery w postaci rzek, czy fos. „Dzieli się miasto na siedem dużych obwodów lub kręgów, noszących nazwy siedmiu planet”⁴⁰ – informuje nas Campanella, na stronicach swego poematu, wskazując jednocześnie na biblijny rodowód owych siódemek. Na szczycie góry znajduje się świątynia z dwoma globusami: jednym przedstawiającym mapę Ziemi, drugi – kosmosu.

Mury otaczające gród, tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne są pokryte malowidłami, przedstawiającymi osiągnięcia wszystkich istniejących nauk. Spełnia to, jak później wspomina utopijny architekt, funkcje edukacyjne. Wystarczy krótki spacer...

Jeśli USTROJ PAŃSTWA Utopian moglibyśmy nazwać monarchicznym, tak w przypadku Państwa Słońca z jego określeniem mielibyśmy pewne trudności. Ma je nawet sam autor. Nowa, zaproponowana przez brata Tomasza forma rządów, nie mieści się bowiem w zbyt sztywnych, arystotelesowskich 'kategoriach ustrojowych'. Sposób rządzenia jest niejako połączeniem swoistej 'teokratycznej' arystokracji z pewną formą demokracji.

Odzwierciedleniem tej ostatniej jest Zgromadzenie Ludowe, na które składają się wszyscy dorośli obywatele. Za jego pośrednictwem można wyrażać skargi i życzenia, czy też przedstawiać kandydatury na

³⁸ Ibidem, s. 125.

³⁹ T. Campanella, *Questiones*, Cyt. za R. Brandwajn, *Wstęp*, s. XXIX.

⁴⁰ T. Campanella, *Miasto Słońca*, s. 4.

stanowiska państwowe. Posiedzenia odbywają się regularnie: podczas nowiu i pełni księżyca.

Brak jest jednak wyraźnej granicy między uprawnieniami zebrań ludowych, a kompetencjami wyższych dygnitarzy. Faktem jest, że tych ostatnich nie osiąga jakakolwiek społeczna kontrola. Co więcej mogą oni autonomicznie wyznaczać swych następców. Campanella promuje więc zamknięte koło elity. Pozostałych funkcjonariuszy wybiera zgromadzenie obywateli.

Głową państwa jest kapłan, zwany Metafizykiem (Słońcem \ HOH). „Ten sprawuje najwyższą władzę, zarówno świecką, jak i duchowną, i we wszelkich sprawach i sporach on wydaje wyroki ostateczne”⁴¹

Jest on uosobieniem cnót, przez to, iż jest najlepiej poinformowaną [‘bez jego wiedzy nic się nie dzieje’] i wykształconą osobą w państwie. Na pytanie, czy taki mędrzec ma czas, by zajmować się krajem, włoski utopista odpowiada: „To właśnie my przy tak wszechstronnie wykształconym mężu mamy większą niż wy pewność, że będzie mądrze rządził; wy bowiem powierzacie państwo nieukom i dlatego tylko, że pochodzą ze znakomitego rodu lub że są elektami przemożnego stronnictwa, uważacie ich za odpowiednich do piastowania władzy. Ale nasz HOH, nawet przy zupełnym braku doświadczenia w rządach nigdy nie będzie ani okrutnikiem, ani zbrodniarzem, ani tyranem, dlatego właśnie, że posiada tyle wiadomości”.⁴²Przywódcą narodu Solariuszy ma do pomocy trzech funkcjonariuszy: Moc, Mądrość i Miłość. Do zadań Mocy należy obrona, dowodzenie wojskiem. Mądrość sprawuje pieczę nad rozwojem nauki, edukacji, kultury, sztuki, rzemiosła. Opiekuje się też uczonymi i naukowcami. Miłości zaś podlegają kwestie: prokreacji, żywienia, opieki nad dziećmi, uprawy roli oraz zaopatrzenia w leki i odzież.

Władze nie wahają się także oczyszczać sumienia obywateli. Przyjmuje to postać ogólnonarodowej spowiedzi. Biorą w niej udział wszyscy mieszkańcy wyznając swe grzechy przed urzędnikami. Ci z kolei, spowiadają się zarówno ze swych przewinień, jak i win obywateli przed trzema triumwirami. Za ich pośrednictwem zaś wszystko to trafia przed majestat najwyższego z kapłanów, który składa przed Bogiem ofiarę i prosi o wybaczenie. Taki hierarchiczny układ władzy spełnia też funkcje informacyjne. HOH zna niedostatki prowincji i może im zarządzić.

Warto również wspomnieć o władzy sądowniczej. Ma ona charakter trójinstancyjny, a sprawowana jest przez: 1) wszystkich naczelników, 2) trzech pomocników HOH-a i w końcu przez 3) samego Wielkiego Metafizyka. Ten ostatni posiada prawo łaski. „[I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie – M.D] fakt, że oskarżony może w ciągu kilku dni przebrnąć przez wszystkie instancje sądowe, do najwyższej włącznie [...] [Ciekawa jest także osobliwość, że – M.D.] podlegają karze nie tylko zbrodnie, ale i wady charakteru[...]”⁴³

⁴¹ T. Campanella, *Miasto Słońca*, s. 9.

⁴² Ibidem, s.11.

⁴³ R. Brandwajn, *Wstęp*, s. XLIX.

A kary podlegają różnicowaniu, począwszy od nagany, chłosty, wygnania, izolowania od kontaktów z resztą społeczeństwa, a skończywszy na karze śmierci (ta wymierzana jest przez kamienowanie, w którym udział biorą wszyscy obywatele, „przejęci bólem, że musieli odsiec zgniły członek państwa⁴⁴).

Co ciekawe, mieszkańcy Civitas Solis nie poprzestają na osiągnięciu niemalże wymarzonego ustroju, bowiem „w odróżnieniu od mędrców [pokroju – M.D.] Platona, zapatrzonych w doskonałość idealną, Solariusze szukają rozwiązań na ziemi, u sąsiadów sąsiadów obcych, ustawicznie ulepszając własny ustrój”.⁴⁵

6. STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

A) Utopia

Stosunki z sąsiadami ograniczają się do dwóch kwestii: handlu lub wojen. Wynika to z nieufności Utopian do układów. Władcy skłonni do ich zawierania kierują się zasadą respektowania ich do momentu, gdy okazuje się to być dlań korzystne. Co więcej umowy zniekształcają tylko faktyczny kształt stosunków międzynarodowych, niszczą naturalne więzi między państwami, więzi oparte na zasadach subsydiarności.

Powątpiewać tylko można o to, czy możliwe jest udzielenie innemu państwu *bezinteresownej pomocy* bądź to materialnej bądź militarnej. Nie zapominajmy jednak, że w zamyśle Morusa powstało królestwo pod każdym względem doskonałe. Nie dopuściwszy bowiem do związania Utopian żadnym układem, św. Tomasz włął w ich serca tyle altruizmu, że ci gotowi są obdarować siódmą częścią swojej produkcji ubogie kraje. Pozostałe zaś nadwyżkowe dobra sprzedają po normalnych cenach, skrzętnie gromadząc bogactwa, które jednak mają w pogardzie. Złoto jednak może okazać się przydatne dla prowadzenia handlu wymiennego, w przypadku prowadzenia wojen, czy w końcu dla wspomżenia rodzimej produkcji (tzn. wytwarzania złotych zabawek dla dzieci, łańcuchów dla więźniów czy nocników).

Co do wojen, to More dopuszcza tylko trzy przypadki, w których akces Utopian jest usprawiedliwiony. I jest to: albo obrona własnych granic albo pomoc zbrojna poszkodowanemu sojusznikowi albo wystąpienie przeciwko tyranii ciemiężącej naród któregoś z sąsiadów. „Wojna – czytamy we *Wstępie...* – jest nieromantyczną, nierycerską, smutną koniecznością. Kto raz się w nią wda, ten nie może postępować dobrze. Może tylko zmniejszyć rozlew krwi i zniszczenie do minimum, za pomocą metod, które stosują Utopianie”.⁴⁶O jakich to ‘nierycerskich’ metodach mowa? Chodzi o: wystawianie do walki w pierwszej kolejności najemników (których mieszkańcy Utopii mają w pogardzie), inspirowanie

⁴⁴ T. Campanella, *Miasto Słońca*, s.66.

⁴⁵ R. Brandwajn, *Wstęp*, s. XLVI.

⁴⁶ W. Ostrowski, *Wstęp*, s. 50.

spisków w obozie nieprzyjaciela na czele z przekupstwem czy skrytobójczymi zamachami na wrogię przywódcę.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Pobór do wojska jest w Utopii dobrowolny, choć powszechny. Zawód żołnierza nie jest wyłącznie męskim zajęciem. W myśl humanistycznych postulatów także na tej płaszczyźnie panuje równouprawnienie płci.

B) *Miasto Słońca*

Campanella nie jest, jak jego angielski kolega, przekonany o niegodziwości wojny. I mimo, iż dopuszcza te same, co Morus, trzy przypadki walk zbrojnych [wojny obronnej, ataku w przypadku wyzwalania innych ludów, czy w końcu najazdu skierowanego przeciwko gwałcielowi prawa naturalnego i bożego], to jednak daleko mu do przyznania, że są one potwornością. Pisze wręcz: „Kto na wojnie głośniejszych czynów dokona, ten uchodzi za obrońcę lepszej sprawy i prawdy, z czym się przeciwnik godzi. [...] Kto zaś chce dowieść słuszności swej sprawy, niech jej dochodzi na wojnie”.⁴⁷

Ponadto w wojnach biorą udział oprócz żołnierzy (kobiet i mężczyzn) także chłopcy, po to, „aby uczyli się wojny i przywykali, jak wilczęta lub lwiątko, do przelewu krwi.”⁴⁸ Dziwi to, o tyle, że naród Solariuszy, nie posiadający katów (którzy ‘hańbią rzeczpospolitą’), godzi się na wychowywanie dzieci w tak okrutny sposób.

O poważaniu zawodu żołnierza świadczy fakt, iż bohaterowie wojenni byli na pewien czas zwalniani od obowiązku pracy. „Nie sprawia im to jednak szczególnej przyjemności, ponieważ nie umieją próżnować, i dlatego samorzutnie pomagają przyjaciołom”.⁴⁹

7. RELIGIA

A) *Utopia*

“W Utopii spotyka się różne wierzenia religijne. [...] [Ale pomimo tego – M.D.] wszyscy Utopianie zgadzają się co do tego, że istnieje jedna najwyższa istota, której zawdzięczamy zarówno stworzenie wszechświata, jak i troskliwą nad nim opiekę, i tę istotę wszyscy zgodnie nazywają w języku ojczystym Mitrasem, różnią się między sobą odmiennym pojmowaniem tego samego bóstwa”.⁵⁰ Przykładem More’a i tutaj wskazane byłoby rozpocząć w ten sposób wywody dotyczące religii. Autor ‘książeczki’ (jako pierwszy w dziejach cywilizacji europejskiej, wyprzedzając nawet samego Lutra!) zafundował Utopianom wspomniany już wcześniej pluralizm światopoglądowy. W swej tolerancji dochodzi się

⁴⁷ T. Campanella, *Miasto Słońca*, s. 52.

⁴⁸ Ibidem, s. 48.

⁴⁹ Ibidem, s. 50.

⁵⁰ T. Morus, *Utopia*, s. 167 i n.

nawet do jednolitości kultu, godząc się tym samym na czczenie wielu bóstw w tej samej świątyni, podczas jednego nabożeństwa.

Wyjętymi spod owej swobody wyznania są ateści, których jednak nie zmusza się do wyrzeczenia się przekonań, choć zabrania się im głoszenie własnych, niewygodnych dla państwa, poglądów pospółstwu.

Demokracja nie pozostawiła religii autonomii nawet w kwestii wyboru władz kościelnych. Za A. Sylwestrzakiem możemy powtórzyć: „Duchowni pochodzą z powszechnych wyborów, niejako będąc pełnomocnikami ludu w sprawach wyznaniowych, nie posiadają żadnych praw jurysdykcyjnych, nie znają celibatu”.⁵¹

Jednakże ich rola pozostaje ogromna. Abstrahując od pełnienia samych tylko godności kościelnych, powierza się im wychowanie najmłodszych. Więc, niejako, dierżą oni w swych rękach socjalizację całego społeczeństwa. Co więcej „kapłani towarzyszą wojskom, modlą się o pokój [...]. Chronią żołnierzy pokonanej armii od rzezi i mają uświęcony zwyczajem przywilej ocalania życia i mienia każdego pokonanego żołnierza, który ucieknie się pod ich opiekę”.⁵² I w końcu nie można nie wspomnieć o równouprawnieniu płci wśród kapłanów. More, mimo całego swego ortodoksyjnego katolicyzmu⁵³, nie boi się zrobić odważnego kroku naprzód, wyprzedzając nie tylko własną epokę i poglądy (na tę drażliwą kwestię) współczesnych mu przywódców Kościoła, ale także pozostawiając w tyle nawet dzisiejsze autorytety.

B) *Miasto Słońca*

Dopiero religię Solariuszy możemy nazwać państwową. Wspomniana już została rola oczyszczających spowiedzi, w których rolę 'oczyszcziciela' pełnił wielki HOH. Nic więc dziwnego, że władze nie znając granic swych uprawnień rozciągnęły je także na sferę życia seksualnego swych obywateli. A jaki to ma związek z religią? Ogromny! Włoski myśliciel, „jako pierwszy w świecie naukowym i literackim, wyartykułował myśl o możliwości genetycznej poprawy rasy ludzkiej”. Za 'marzycielem z Stilo' możemy powtórzyć: „Rozmnażanie się traktują jako sprawę religijną, mającą na celu dobro państwa, a nie jednostek. W tym względzie należy władzom okazywać posłuszeństwo [...] osoby prywatne źle płodzą i źle wychowują, po większej części deprawując swe potomstwo na zgubę kraju, przeto świętą powinność doglądania tej sprawy, jako zasadniczej dla pomyślności rzeczypospolitej, powierzają pieczy funkcjonariuszy. Zapewnić powodzenie może tu ogół, nie jednostka”.⁵⁴

Doborem partnerów zajmowali się kierownicy i kierowniczk. Oni postępują zgodnie z odgórnymi wytycznymi: tj. nie dopuszczają do

⁵¹ A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, W-wa, 1994, s.138.

⁵² W. Ostrowski, *Wstęp*, s. 55.

⁵³ „O jednym Tomasz More nie pozwalał wątpić: o wyższości wiary chrześcijańskiej nad innymi. Zapewniał, że Utopianie naukę o Chrystusie [...] przyjmowali z wielkim zapalem [...]”
A. Kowalska, *Od utopii...*, s.28.

⁵⁴ T. Campanella, *Miasto Słońca*, s. 36.

stosunków płciowych przed 18 (kobiety) i 21 (mężczyźni) rokiem życia, a także pomijają osoby niepełnosprawne, które 'zagrożają potomstwu'. Poza tym płodność jest nagradzana (tymczasowym zwolnieniem od obowiązku pracy), a bezpłodność – nieszanowana.⁵⁵

Podsumowując ten wątek, warto przypomnieć słowa R.Brandwajna: „Campanella usiłował sprowadzić religię Solariuszy do praw natury i rozumu, od objawienia niezależnych, że chciał [...] zredukować wszystkie wyznania do kilku zasad, które mógłby przyjąć każdy rozsądny człowiek. Samą wielorakość wyznań uważał zresztą za źródło waśni politycznych, zakłócających spokój Europy. [...] Głosił, że religia danego kraju jest częścią składową jego politycznej konstytucji, do której obcy nie powinni się wtrącać”.⁵⁶

8. PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELSKIE

A) *Utopia*

W oparciu o dotychczasową lekturę niniejszego opracowania można swobodnie wyodrębnić stosunkowo szeroki wachlarz praw i swobód obywatelskich, w jaki zaopatrzył Morus swoich Utopian (prawo wyborcze, bezpłatna edukacja, powszechna, choć fakultatywna służba wojskowa, wolność sumienia, swoboda wyznania, wolność słowa). Na uwagę zasługuje jeszcze jedna osobliwość wyspy. Chodzi o powszechny dostęp do szpitali, gdzie z troską doglądano chorych. Jeśli jednak ich stan okazywał się beznadziejny, nie rokujący poprawy, wówczas kapłani doradzali pacjentom zabieg eutanazji, by w ten sposób odciążyć społeczeństwo. Sama decyzja jednak należała do chorego.

Praw obywatelskich pozbawieni byli niewolnicy. Do nich też należy wykonywanie najcięższej lub niegodnej Utopian pracy (np. zawód rzeźnika). W ten sposób ci poddawani są swoistej, społecznej resocjalizacji.

By pozwolić sobie na stworzenie wręcz idealnego państwa, More musiał postawić w zamian ciężki, choć jedyny warunek: obowiązek pracy. W dodatku ten postulat obejmował wszystkich mieszkańców, z dwoma tylko wyjątkami. *Pierwszym* byli wspomniani już wcześniej filarchowie, *drugim* zaś naukowcy. W efekcie powstały dwie klasy społeczne: pracująca i niepracująca (choć ta ostatnia posiadała społeczne zezwolenie na wymigiwanie się od pracy).

Dla zwykłych obywateli, nie zainteresowanych ni nauką, ni polityką, brak jest ulg. Lenistwo jest surowo karane, bo „czyż bowiem możliwy byłby dostatek, jeśliby każdy uchylał się od pracy i nic nie przynaglałoby go do

⁵⁵ „Jeśli któraś z tych kobiet nie pocnie od jednego mężczyzny, to kojarzą ją z innymi; jeżeli jednak okaże się bezpłodną, przechodzi na wspólny użytek, lecz nie oddają jej wówczas czci należnej matronie [...]; chodzi im bowiem o to, by żadna nie spowodowała sama bezpłodności gwoli rozpusty.”

T. Campanella, s. 34.

⁵⁶ R. Brandwajn, *Wstęp*, s. XXV.

zarabiania na własne utrzymanie?”⁵⁷ Nawet podczas dłuższych wyjazdów (na które trzeba zdobyć specjalne zezwolenie) niedopuszczalna jest beczynność. W takich wypadkach wskazane jest przyłączenie się do ludności pracującej. W przeciwnym razie podróżnemu nie przysługuje nawet pożywienie. A ponieważ Utopianie stołują wspólnie jest to poważne uniedogodnienie. Żywność zaś jest wydawana dla każdego miasta po równo. W dodatku też: za darmo. Ale i to jest zrozumiałe, skoro za pracę również nie otrzymuje się zapłaty.

Mimo iż nie praca obowiązkowa nie napawa entuzjazmem, Utopianie, jeśli wierzyć Morusowi nie przepracowują się zbyt. Ich dzień pracy składa się z 6 godzin dziennie. Pozostały czas poświęcają na posiłek, sen i 'dostojną' rozrywkę, zabawiając się muzyką i rozmową. Jest to więc, jak słusznie zauważa A. Sylwestrzak „wizja utopijnego komunizmu drobnych producentów. Dominują tutaj stosunki rzemieślniczo – rolnicze, wystarczające dla zaspokojenia potrzeb wszystkich.”⁵⁸

B) *Miasto Słońca*

Campanella, zdaje się być orędownikiem jak najszerszego marginesu swobód politycznych, będąc zwolennikiem niczym nieograniczonej wolnej woli człowieka.⁵⁹ Można by powtórzyć za Sylwestrzakiem, że, „państwo Słońca nie jest jednak ustrojem skrajnej wolności, wręcz przeciwnie, życie społeczne poddane jest wielu rygorom i przypomina raczej hierarchicznie zorganizowane mrowisko. Zagwarantowane to wszystko zostało poprzez hierarchiczną strukturę całości[...] [Dzięki temu – M.D.] wszystko porusza się niemalże automatycznie [...]”⁶⁰

Jednak, jak już wcześniej można było zauważyć, obywatele Państwa Słońca cieszyli się wieloma wolnościami politycznymi. Władze ingerowały bowiem w ich prywatność. Znacznie lepiej, choć też niezbyt różowo przedstawiały się ich prawa.

Jednym z nich było bezpłatne i powszechne szkolnictwo, uwzględniające już od najmłodszych lat naturalne predyspozycje młodzieży. Był to podstawowy postulat włoskiego utopisty, który na własnym ciele odkrył skutki, tak powszechnej w jego czasach, elitarnej edukacji (by mieć dostęp do szkół, musiał Campanella wstąpić do zakonu). Zaproponowany przez 'marzyciela z Stilo' system nauczania sprzyja ogólnemu podniesieniu poziomu życia.

Podstawą wychowania jest praca, będąca źródłem zaszczytów, szczęścia i radości. Brat Tomasz skorzystał z pomysłu More'a na wspólnotę pracy, nie oszczędzając w tym względzie nawet najwyższych funkcjonariuszy. W ten sposób mógł pozwolić sobie na skrócenie czasu pracy z sześciu

⁵⁷ T. More, *Utopia*, s. 110.

⁵⁸ A. Sylwestrzak, *Historia...*, s. 137

⁵⁹ „[Nic nie może – M.D.] zmusić nas do działania wbrew naszemu postanowieniu. I nie rządzi nami przymus nakazów bożych, gdyż człowiek jest na tyle wolny, że potrafi nawet bluźnić Bogu”

T. Campanella, *Miasto...*, s. 96.

⁶⁰ A. Sylwestrzak, *Historia...*, s. 168.

godzin do czterech. „Pozostały czas obywatele mogli obrócić na przyjemną naukę, dysputy, czytanie, opowiadanie, pisanie, spacer, na rozwijanie ducha i ciała.”⁶¹ W realizacji idei bezklasowości, Campanella posunął się dalej, oprócz samego tylko przymuszenia wyższych urzędników do pracy. Zniósł on niewolnictwo, uznając ten stan za 'psujący obyczaje.'

Oprócz obowiązku pracy każdy Solariusz musi stosować się do pewnych odgórných zasad unifikujących go i pozbawiających indywidualności. Są to: ujednoczenie stroju (zmienianego cztery razy w roku) i fryzur. Zabronione jest też upiększanie natury, tyczy się to zwłaszcza kobiet. Nawet imiona (ten ostatni 'przyczótek' autonomii człowieka) są nadawane dzieciom przez władze. Ba, dzieci są wspólnie wychowywane. Nie znana jest bowiem instytucja rodziny.

Choć wątpliwy jest fakt, iżby współczesny czytelnik był tak zachwycony państwem Solarian, jak Hospitalariusz, rozmówca podróżnika z Genui? Czyż nie rysuje się nam, bogatszym o doświadczenia Holocaustu i Katynia, wizja państwa totalitarnego? We *Wstępie* J. Szackiego czytamy: „Całości przysługuje bezwzględny prymat w stosunku do części, jednostce przyznane jest jedynie prawo do życia – pod tym, oczywiście, warunkiem, że będzie to życie zgodne z ustalonymi dla wszystkich zasadami (nawet niewinne, zdawałoby się przejawy kobiecej próżności karane są śmiercią). W zamian za posłuszeństwo tym zasadom ma ona zagwarantowane zaspokojenie swoich potrzeb w tych granicach, w jakich odpowiedni funkcjonariusze uznają je za rozumne. Niepiękny to zaiste system i niepokojąco podobny do koszmarów XX wieku.”⁶²

Nie zapominajmy jednak, że w XVII wieku, w jakich to czasach przyszło żyć włoskiemu dominikaninowi, wolność i indywidualność były przywilejem tylko najwyższych warstw społeczeństwa. Pozostali borykali się z problemami zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych urastających niemalże do postaci 'walki o przetrwanie.' Z tych względów Campanella zrównując wszystkich ludzi i nakazując im pracować, dokonał czynu wręcz rewolucyjnego.

9. STOSUNEK MIESZKAŃCÓW DO WŁASNOŚCI PRYWATNEJ

A) *Utopia*

Wszystkie, zaproponowane przez sir Tomasza „mądre reformy nie są w stanie naprawić zła tak długo, dopóki utrzymywać się będzie własność prywatna.”⁶³ Skąd taki atak na cieszący się społeczną aprobatą stan posiadania? Skąd też taka pogarda dla bogactw (które służą do zabaw dzieciom oraz do produkcji kajdan i nocników)? Niech odpowie sam More: „gdziekolwiek jest własność prywatna, gdzie wszystko mierzy się

⁶¹ Ibidem, s. 39.

⁶² J. Szacki, *Wstęp*; W: Tomasz Campanella, *Miasto Słońca*; przeł. L. I. B. Brandwajnowie, W-wa, 1994, s. 11.

⁶³ H. Olszewski, M. Zmirczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań, 1993, s.102.

wartością pieniędzy, tam nie można spodziewać się ani sprawiedliwości, ani społecznego dobrobytu. [...] [Szczęśliwym bowiem nie jest społeczeństwo – M.D.] w którym wszelkie dobra materialne dzieli między siebie garstka ludzi, rzadko zadowolonych z tego, co posiadają, masy zaś pogrążone są w nędzy. [...] [W Utopii zaś – M.D.] przy równomiernym podziale dóbr narodowych ogół obywateli opływa we wszystko”.⁶⁴

I znowu nasuwa się pytanie: jak oszukać naturę ludzką? Można osiągnąć to tylko poprzez odpowiednie wychowanie. Bez tego nie ma co marzyć o, tak naturalnym dla Utopian, wspólnym wytwarzaniu, wspólnej własności, ba, nawet wspólnych mieszkaniach (zmienianych obowiązkowo co 2 lata). I aż dziw bierze, że postępowy duch humanizmu nie posunął się do zarządzenia wspólnoty seksualnej. W tym przypadku jednak, czasem liberalny w swych poglądach, More wiedział gdzie przystopować.

B) *Miasto Słońca*

Takich oporów nie miał natomiast T. Campanella, który Solariuszom, nie dał zaznać własności prywatnej w żadnej postaci. Nieobca im jest wobec tego nawet wspólnota kobiet. Godny podziwu jest krok, jaki uczynił Włoch, a za nim francuscy libertyni, uwalniając człowieka od purytańskiej moralności.

A jeśli chodzi o samo tylko porzucenie, tak typowego dla ludzi, przywiązania do rzeczy materialnych, to stwierdzić możemy, iż nie dałoby się tego osiągnąć bez odpowiedniego wychowania i socjalizacji. Ale czegoś się nie robi, skoro „rezygnacja z własności prywatnej ma za zadanie przede wszystkim oczyszczenie moralne społeczeństwa i likwidację wszelkich patologii będących skutkiem walki o posiadanie dóbr materialnych. Efektem tego zabiegu jest idealny człowiek, potencjalnie zdrowy pod względem moralnym i poza drobnymi różnicami biologicznymi taki sam jak każda inna jednostka. Wszystko to prowadzi zatem do skrajnie rozumianej równości wszystkich obywateli, która jest dodatkowo wzmocniona i usankcjonowana przepisami państwowymi”.⁶⁵

10. ZAKOŃCZENIE

Obie utopie polityczne powstałe w tak odległej wydawałoby się epoce Odrodzenia pozostają nadal aktualne w swym przesłaniu. Historia pozwoliła zweryfikować je w praktyce, choć może nie w zupełnej formie, a tylko w ogólnym zarysie. Karl Kautsky naznacza je sztyldem 'komunizmu przedmarksistowskiego', sam zaś Marks określa je mianem 'komunizmu koszarowego'. Nie można zapominać, że pewne teoretyczne podstawy rozumowania, jak idea społecznej subsydiarności, poszanowanie ludzkiej godności, hołdowanie społecznej równości, duża rola edukacji, czy w końcu ogólna tolerancja, są ponadczasowe.

⁶⁴ T. Morus, *Utopia*, s. 108.

⁶⁵ S. Hrebenda, *Prawa...*, s. 68.

Abstrahując zaś od tej mnogości odniesień do współczesności nie możemy także zapominać o ogromnej roli, jaką odegrały w historii myśli społecznej, jak i w samej praktyce politycznej oba te dzieła wielkich renesansowych umysłów. Znane jest powiedzenie, że filozof rodzi się w pytaniach, a umiera w odpowiedziach. T. Campanella i T. Morus nie zapisali się w historii idei jako sami tylko autorzy pytań. Uczulali oni bowiem ludzi na problemy natury społecznej, które nie rozwiązane, mogą poczynić ogromne spustoszenia. Wskazywali więc na przeżytek feudalizmu, niesprawiedliwego dla ludu pracującego, ale i wykazywali niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać z kapitalizmu dla ludzi z nizin społecznych. Otrze krytyki było wymierzone w oba ustroje i ich wartości. Należały doń: własność prywatna, godząca w równość wszystkich ludzi przy często spotykanym nieróbstwie czy to wielkich właścicieli feudalnych, czy to kapitalistów. Znalazła się tam też krytyka religii, owej, jak na tamte czasy, trzeciej władzy (zaraz po Bogu i przed świeckim monarchą). Samej religii, jednakowoż niczego nie zarzucali, a tylko ich reprezentantom, mającym wielkie i wiecznie niezaspokojone ambicje. Ci zgodnie z nakazem boskim winni zajmować się wyłącznie, tym co przystoi czynić kapłanom, a sprawy panowania pozostawić władcom. *Utopia* i *Miasto Słońca* to przede wszystkim dzieła literackie, które winniśmy rozpatrywać w kontekście nie praktyczności czy prawdziwości, a jedynie zaistnienia w historii myśli politycznej.

BIBLIOGRAFIA

1. T. Morus, *Utopia*, przeł. W. Ostrowski, W-wa, 1954.
2. A. Kowalska, *Od utopii do antyutopii*, W-wa, 1997.
3. D. Petsch, *Tomasz Morus*, W-wa, 1962.
4. K. Kautsky, *Tomasz Morus i jego utopia*, W-wa, 1949.
5. A. Merlaud, *Tomasz Morus*, przeł. W. Olszewski, W-wa, 1978.
6. T. Campanella, *Miasto Słońca*, przeł. R. i L. Brandwajnowie, wstęp R. Brandwajn, Wrocław, 1955.
7. T. Campanella, *Miasto Słońca*, przeł. R. i L. Brandwajnowie, wstęp J. Szacki, W-wa, 1994.
8. J. Pająk, *Filozofia Tomasza Campanelli*, Wrocław, 1980.
9. Sz. Hrebenda, *Prawa i obowiązki jednostki w utopii Tomasza Campanelli*, [W: *Człowiek, jego wolność i prawa a polityka*, pod red. A. Hrebenda i W. Kaute], K-ce, 2003.
10. J. Olszewski, M. Zmirczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań, 1993.
11. A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, W-wa, 1994.
12. *Encyklopedia filozofii*, pod red. T. Hondericha, W-wa, 1994.

Prof. dr hab. Wojciech Kante